GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 121. W Piątek dnia 26. Maja. 1843.

Rossya i Wszechsłowiańszczyzna.

(Dalszy ciąg.) — Słowianie austryaccy są w rzeczy saméj dobrymi Austryakami, i inaczéj téż być nie może. Prawdziwie i zapewne szczerze powiada Hr. Thun w pisemku po kilka kroć już wspomnianem: »»Udało się rządowi rossyjskiemu jak największą zebrać sobie potęgę ku użyciu jéj na zewnątrz; wszakże przez to niejeden wiele obiecujący zaród zniszczono, zgotowano sobie trudności na kilka wieków, które tym jaśniéj się wykazują, im mocniéj w narodach uczuć się da potrzeba rozwijania sił przyrodzonych. Jednostajność we wszystkich częściach państwa zasadą jest rządu rossyjskiego. I téj zasadzie narody słowiańskie dotychczasowe swe stósunki powięcić mają, narody, których historya równie jest dawna, jak historya wszystkich innych narodów europejskich? które w postępie towarzyskim krok w krok za niemi wydążały? Miałażby zasada ta kierować państwem, któreby się rozciągało od Gdańska aż do Raguzy, a od gór czeskich aż do Kamczatki? Coś podobnego niechaj znajdzie wiarę i przyjęcie u tych, których mami bojaźń, aby wszelka inna kombinacya exystencyi ich narodu o szwank nieprzyprawiła. Któraż myśl jest tak szalona, iżby raz w głowie choćby jednego człowieka nie pokutowała? Kto zaś sądzi, że narody słowiańskie do tego zmierzają celu, albo też mężowie ruchem ich kierujący, ten potrzeb ich i życzeń wcale nie pojmuje, albo — z osobliwszych powodów coś utrzymuje, w co sam nie wierzy.««

»Myśl Wszechsłowiańszczyzny całkiem jest nowa, równie jak wyraz, którém się mianuje. Wpadli już byli wprawdzie Polacy w dniach wielkiéj niedoli na tę myśl, że wszystkie nanarody słowiańskie do boju wezwać należy przeciw Rossyi. Ale po mimo to, że tam wojna głównym była zamiarem, od czego nasza Wszechsłowiańszczyzna daleką jest, szło też tam o walkę Słowian pomiędzy sobą i przeciw sobie, kiedy przeciwnie Wszechsłowiańszczyzna wszystkich Słowian ku jednemu wspólnemu łączy celowi. — Nadto rościli sobie Polacy, jak to i dziś czynią, prawo do przewodniczenia w tym związku, co obecnym naszym żądaniom i potrzebom całkiem obcą jest rzeczą, bo nam jeden naród słowiański tyle znaczy co i drugi. Zresztą myśl ta

w samym zarodzie upadła i stała się czynnikiem historyi, z któréj zwalisk dopiero ją wydobyło badanie obecności. Nowa myśl Wszechsłowiańszczyzny, jaka się obawia w czynności wielu słowiańskich uczonych i pisarzy, i jaką mianowicie autor w pisemku swojém »O wzajemności Słowian« w najjaśniejszych poetycznych kolorach skreślił i wychodował, winna jest swój początek naukowym pracom, które z rozpoczęciem wieku naszego podjęte przez kilku miłośników narodowości czeskiéj, Dobrowskiego, Jungmanna, Puchmayera i innych, rozeszły się co raz daléj do Morawii i Węgier, jako też do Słowian południowych, a w ostatniém dziesięcioleciu także do Rossyan i Polaków. Czechy zatém są kolebką Wszechsłowiańszczyzny, są one ogniskiem, z którego się rozszerzyła po wszystkich krainach słowiańskich, źrodłem rozlewającém świéże życie wpośród ludów, które dotąd w głębokim śnie pogrążone spokojne prowadziły życie roślinne. Czechom to winniśmy po większéj części, że narody słowiańskie w małych nawet swoich gałązkach ruszać się zaczęły, że u wszystkich objawia się dążność do umysłowego rozwinięcia, co w bliskiéj już przyszłości najpiękniejsze owoce oświaty i cywilizacyi wydać musi. Bo myśl Wszechsłowiańszczyzny, jaką pojmują najdzielniejsi i najszlachetniejsi mężowie z pomiędzy Słowian, niesie błogosławieństwo dla całego narodu i każdego z najmniejszych jego członków. Podług niéj przedewszystkiem o to idzie, aby umiejętność słowiańska prawdziwy duchowy i materyalny stan różnych ludów słowiańskich zbadała. Ztąd też to pochodzi, że pewni mężowie z pomiędzy Słowian szczególniéj na to uwagę swoję zwracają, i nietylko z pojawów literackich, dzienników i pism czasowych, ale także z własnego doświadczenia, przez podróże i rozgałęzioną korrespondencyą o najnowszych wypadkach i najważniejszych stósunkach różnych narodów słowiańskich dokładnéj zasięgają wiadomości, a potém już w monografiach, których po dziś dzień wielka jest moc w literaturze słowiańskiéj, już to w zupełnych dziełach, na jaw wydają. Bardzo ważne są przedewszystkiem opisy podróży napotykane w różnych słowiańskich dziennikach: niemasz kraju, niemasz ludu, któregoby corocznie jeden lub kilku podróżujących Słowian końcem bliższego rozpoznania nie odwiedziło, a potém w pismach nie skreśliło.«

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 20. Maja.

N. Pan udzielić raczył P. Leonardowi Szawłowskiemu, b. budowniczemu Gubernialnemu w Lublinie, dawniéj Kapitanowi Inżenierów w wojsku b. Xięstwa Warszawskiego, przez wzgląd na okazane przezeń niezachwiane przywiązanie do prawego rządu w czasie ostatnich zaburzeń, na niedostatek w którym się znajduje, oraz na okoliczność, iż, z powodu utraty słuchu, znaglony był opuścić służbę, oprócz pensyi r. sr. 180, dodatek w drodze łaski z właściwych funduszów w ilości 120 r. sr., rocznie i do śmierci.

Wyjątki ze Zdania Sprawy Banku Polskiego za rok 1842.

(Ciąg dalszy.)

Skupowanie wexli i papierów publicznych. — Uważając zawsze za najskuteczniejszą pomoc handlowi i przemysłowi, skupowanie wexli, starał się Bank w ciągu całego roku wszelkim w téj mierze zgłoszeniom zadosyć czynić, o ile to tylko z własném bezpieczeństwem i zgodnie z przepisami istniejącemi, miejsce mieć mogło, i dla tego zmniejszenie się znaczne w ciągu roku 1842 summy obrotowéj, i pozostałości na rok 1843 w wexlach skupionych, nie jest tyle skutkiem ścieśnienia działań Banku w gałęzi osobistych kredytów, lecz głównie pochodzi z przeniesienia wielu skupionych wexli do rachunku kredytów otwartych i innych, co, lub dla dokładniejszéj kontrolli, lub dla dogodności handlujących, okazało się potrzebném. — W ciągu roku 1842. przeszło przez szkatułę Banku wexli skupionych, łącznie z wexlami na otwarty kredyt złożonemi, sztuk 4032 za rub. sr. 7,842,230 kop. 42. Z wexli tych zostało pod processem w końcu r. 1842 sztuk 17 na rub. sr. 25,929 k. $3\frac{1}{2}$, z których wpływ tylko r. sr. 1550 nie jest zupełnie pewnym. — Równie jak w latach poprzedzających, starał się Bank skupować i przez swą kassę i przez domy handlowe za granicą, papiery publiczne wylosowane i kupony upłynio-

nych prowizyj. Powiększenie się w ciągu roku 1842 pozostałości tychże papierów na r. 1843, pochodzi z większéj ilości skupionych należytości przypadających od Władz.

Nabywanie i zbywanie papierów publicznych. — Również jak w r. 1841, kurs papierów publicznych był korzystny, listy zastawne zaś prawie do-pari zbliżyły się. Ułatwienie w kraju i zagranicą skupowania papierów wylosowanych i kuponów, niemniéj gotowość Banku do nabywania ich w kraju na żądanie posiadaczy, będących w potrzebie sprzedaży summ mniéj znakomitych, znacznie bez wątpienia na utrzymanie pożądanego tychże kursu wpłynęły. — Przyczyną znakomitego obrotu w ciągu tego roku papierów krajowych, było, obok zwyczajnych operacyj Banku, wniesienie przez Kommissyą Rządową Przychodów i Skarbu, na poczet należytości Banku na budowę zakładów Górniczych, summ, rub. sr. 2,778,000 w obligach skarbowych seryi III. W ogóle pozostałość na rok 1843 w papierach krajowych, powiększyła się o summę rub. sr. 2,000,000, w papierach zaś rossyjskich i zagranicznych zmniejszyła się przez sprzedaż na bieżące potrzeby o rub. sr. 323,000. Pozostałość w summie rub. sr. 132,849 k. 36 stanowią same papiery rossyjskie.

Pożyczki zakładom przemysłowym. — Powiększenie się długu Górniczego i w r. 1842., pochodzi głównie z przypisanych prowizyi; ostateczne zaś uregulowanie tego długu, nastąpi po ukończeniu czynności Komitetu do sprawdzenia rachunków Górniczych przeznaczonego. — Równie chętnie spieszy Bank z swą pomocą w udzielaniu pożyczek zakładom przemysłowym, o ile tego w granicach wskazanych sobie przepisów, i z dostateczném swém bezpieczeństwém, dopełnić może. Wszakże żądania w téj mierze są jak na teraz ograniczone. Z natury swéj instytucyi, Bank przychodzic tu tylko może staraniom Władzy opiekującéj się fabrykami i zakładami przemysłowemi w kraju. W ciągu roku 1842. uzupełnioną także została pożyczka Magistratowi m. Warszawy na bruku i trotoary umówiona. Wpływy rat dawniéj udzielonych pożyczek, z małym tylko wyjątkiem regularnie następują.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 30. Kwietnia.

J. C. W. Xięciu Maxymilianowi Leuchtenbergskiemu, Najwyżéj rozkazano być Prezesem Cesarskiéj Akademii sztuk pięknych.

Francya.

Z Paryża, dnia 16. Maja.

W Izbie Deputowanych ogólne rozprawy nad projektem do prawa o cukrze zostały ukończone. Pan Guizot i Pan Thiers nie dali się w téj sprawie ani słyszeć. Prezes przeczytał potem wielką liczbę poprawek, które rozmaici członkowie podali byli, z czego zawikłana powstała rozprawa, czyje poprawki najpierw mają być oddane pod rozwagę. Pan Odilon Barrot przedstawił, aby się dotychczasowego prawa trzymano, i te poprawki najprzód przedłożono, które się od projektu najbardziéj oddalają. Pan Mauguin proponował rowne podatki za cukier krajowy jak za kolonialny; od tego więc zacząć trzeba było. Pan Dumon chciał zaś, aby najpiérw zatrudniono się systemem przedłożonym przez komissyą — Po wielu rozprawach zgodzono się przecie na to, aby zacząć od poprawki Pana Mauguin. Gdy jednak tego deputowanego wcale w Izbie dziś nie było, przedłożono poprawkę Pana Garnier-Pagès, który wnosił o zachowanie cukru krajowego, a razem o zniżenie cła na cukier kolonialny. Przy odejściu poczty znajdował się jeszcze Garnier-Pagès na mównicy.

Hrabia Montfort, bawiący obecnie w Marsylii, prosił rządu o pozwolenie udania się przez Paryż do Anglii.

Od dni kilku artezyjska studnia w Grenelle znów małe czarne rybki wyrzuca, które, na pozór nie mają mieć oczu. Zjawisko to dziwne, już się było raz przeszłego roku pokazało, i to o tym samym czasie, co i teraz. Akademia zatrudnia się obecnie wyjaśnieniem tego nadzwyczajnego zdarzenia.

Rozprawy w Izbie Parów były pod wielu względami równie zajmujące jak te, które się w pałacu Bourbon odbywały. Pan Merilhou miał zdać Parom sprawozdanie o siedmiu petycyach żądających wolności w wykładaniu nauk! Jedna z tych petycyi, chciała nawet aby wychowanie szkólnéj młodzieży, poruczone było duchownym zakładom. Zdający sprawę żądał od Parów, aby do porządku dziennego przeszli, co

tyle znaczy, co aby się wcale o petycye podobne nie troszczyli. Margrabia de Dreux Brézé bronił szczególniéj téj ostatniéj petycyi, i żądał aby wszystkie odesłano do ministra oświecenia. Pan Villemain słusznie twierdził, że wolność wykładu naukowego i powołanie duchownych kongregacyi do wychowania młodzieży są dwie sobie zupełnie przeciwne rzeczy.

Minister publicznego wychowania uchwycił daną mu tu sposobność, i określił zasadnicze ustawy, jakie sobie rząd przedsięwziął względem wolności wykładu nauk i względem wolności wyznania wiary, (czém się teraz bardzo zajmują): oświadczył on, że lubo rząd lipcowy obiecał wolność wykładu nauk wprowadzić, nie myśli jednak przez to pozbawić się wszelkiéj kontroli nad kształceniem i wychowaniem młodzieży. Oświadczenie podobne tém było pożądańszém. gdy wielu sóbie uroiło, że rząd nie ma prawa żadnego bezpośredniego mieszania się do sposobu, w jaki młodź ktoś kształcić zamyśla. Że zaś podobne zdania nawet po światlejszych roją się głowach w Izbach jak np. u Odilona Barrota, Mauguina i t. p., pozostanie dla tego wolność wykładu nauk długo jeszcze rzeczą problematyczną.

Dopóki religijne zatargi pomiędzy professorami uniwersytetu a katolickiemi księżmi w jakikolwiek sposób nie będą załatwione, niepodobno będzie rządowi wprowadzić wolność wykładu nauk, bez rozjątrzenia tém więcéj jeszcze Uniwersytetu i kościoła. Dla tego téż zauważał wczoraj Pan Villemain, iż pomimo że mowa od tronu przeszłoroczna przyrzekła przedłożenie projektu do prawa o wolności wykładu nauk w ciągu posiedzenia Izb, rząd się jednak z każdym dniem więcéj przekonuje, jak trudném byłoby rozwiązanie tego pytania, nie chcąc zabopolnych bardziéj jeszcze podrażnić interesów. Bez zakreślenia czasu, kiedy wniosek ten ma być Izbom przedłożonym, ograniczył się Pan Villemain w swéj mowie na przyrzeczeniu, że rząd ma go wziąść pod ścisły rozbiór i gruntownie go rozpozna.

Minister publicznego oświecenia nie miał prócz tego nic przeciw przekazaniu mu petycyi tyczących się li tylko wolności wykładu nauk, lecz oparł się temu, aby mu przesłano tę petycyą, gdzie jest mowa o objęciu przez duchowne zgromadzenia zwierzchnictwa wychowania młodzieży. Rozwinął przytém wszystkie powody, dla których rządowi naczelne zwierzchnictwo oświaty wszystkich przez naród uznanych religii bezwarunkowo się należy, a uczynił to dla tego, żeby sobie zawczasu materyały do rozpraw w tym przedmiocie w Izbie niższéj rozpocząć się mogących, zarazem przygotować.

Pan Adolf Barrot, dotychczasowy Generalny Konsul na Manilli, ma otrzymać missyą handlową, która zdaje się być w związku z missyą Hr. Rattimenton, który, już przed niejakim czasem mianowany Konsulem w Chinach, udał się był w podróż przez Rzym, Alexandryą, Suez i morze Czerwone, i ci przydani będą nowo mianowanemu pełnomocnemu Ministrowi.

Względem drogi, jaką się udać ma nowe poselstwo, aby się dostać na miejsce swego przeznaczenia, dowiadujemy się, że eskadra która odwieźć ma poselstwo do Pekinu, opłynie przylądek Horn na południowym końcu Ameryki, i ztamtąd popłynie prosto pomiędzy różnemi gromadami wysp oceanu Spokojnego do Chin. Za powód, dla czego ten właśnie kierunek obrano, przytaczają, że uznano za stósowną a nawet konieczną potrzebę, dodać poselstwu imponującą eskortę z wojennych okrętów złożoną, aby Cesarzowi chińskiemu, który o Francyi wie tyle co nic, dać korzystne wyobrażenie o jéj potędze.

Spodziewamy się za kilka dni ogłoszenia w dziennikach rządowych o całém urządzeniu powyższego poselstwa. Że Pan Adolf wybrany został do towarzyszenia téj missyi, jest w każdym razie dobrze obliczonem postanowieniem, gdyż przez swój kilkoletni pobyt na hiszpańskiéj wyspie Manili, z którą Chinczycy znaczny prowadzą handel, Pan Barrot miał sposobność poznać tamtejsze stósunki mianowicie we względzie handlowym, i dla tego teraźniejszą missyą do Pekinu pożytecznie swemi radami wspierać może.

A n g l i a.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 15. Maja. — Na zapytanie Pana Reddingtona odpowiedział Sir R. Peel, że jest upoważnionym od Królowéj do oświadczenia w sprawie Irlandyi, że J. K. Mość postanowiła zupełnie trzymać się słów, które Król Wilhelm IV. w roku 1835. w odpowiedzi swéj na adres obudwóch parlamentów w interessie Irlandyi był powie-

dział, to jest, że postanowiła stanowczo, legislatiwną unią pomiędzy Anglią i Irlandyą utrzymać, że jednak równie uważa za swą świętą powinność, wszelkich użyć środków, jakie będą przez parlament dekretowane, do ulżenia i zniesienia skarg, podniesionych przez którąkolwiek część Jéj poddanych. Dalej oświadczył minister, że jest surowém życzeniem rządu, aby sprawy Irlandskie były podług słuszności, umiarkowania, bezstronności i sprawiedliwości urządzone. Co się zaś tyczy legislatiwnych środków Irlandyi, to w tém panuje taka rozmaitość zdań, w podawanych projektach szczególniéj co do polepszenia aktu municypalnego Irlandskiego, i co do prawa o ubogich, że mu obecnie niepodobna wprzody coś pewnego powiedzieć dopóki te środki nie będą stanowczo rozebrane; ale o tém zapewnić może każdego, że najpilniejszym jest rządu obowiązkiem, ubogim kraju tego mieszkańcom jak największą przynieść ulgę jako też stan tego kraju w ogóle polepszyć. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Resztę czasu spędzono nad rozprawami o prawie zbożowém, i nakoniec przyszło do głosowania nad mocyą Pana Villiers, która 381 przeciw 125 głosom odrzuconą została.

Prywatne listy potwierdzają wiadomość, że Lord Ellenborough ogłosił Sind za prowincyą angielską. Tymczasem po pierwszéj bitwie, w któréj najznakomitsi Emirowie dostali się w niewolą i Hyderabad obsadzony został, nastąpić miała druga straszniejsza bitwa, w któréj sam Napier miał utracić życie. Ta wieść nie znajduje tu jednak wiary. Cokolwiekbądź, Beludszowie nie są to łagodni Hindusowie, potrzeba będzie jeszcze nie jedną twardą stoczyć walkę, nim się osiągnie ich podbicie.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 10. Maja.

Niesłychane się rzeczy stały. Regent musiał przyjąc ministeryum, na którego czele stoją dwaj mężowie, którzy przy głosowaniu nad regencyą, publicznie i z całéj siły przeciw oborowi jednego byli regenta. Doprowadziły go do tego lisie wykręty i intrygi Ayacuchos, którzy tą razą w własne wpadli sidła. Oni to sami podali byli Regentowi tę myśl, aby Lopeza do utworzenia nowego ministeryum wezwał, sądząc, że mąż ten ich najgłówniejszy nieprzyjaciel pozostanie przy dawniéj wyrzeczoném zdaniu, i nie podejmie się znów nowego tworzenia gabinetu, a przez to poda Regentowi sposobność do powołania samych czystych Ayacuchos do ministeryum i do rozwiązania Kortesów. Rachunek nie wypadł jednak po myśli, a broń ostrzona na kogo innego, zwróciła się na nich samych.

Przy pierwszém widzeniu się Pana Lopez z Regentem tak jasno i dobitnie wystawił był on stan kraju i publicznéj opinii naczelnemu rządcy, że ten jego mężką i prawdą tchnącą mową wzruszony, nie był w początku w stanie coś na to odpowiedzieć, w końcu dopiero wyrzekł: »Wiele, bardzo wiele powiedziano mi niedobrego o WaćPanu, ale widzę, że mnie oszukano«; na co mu P. Lopez: »A ja w podobnym a nawet w tym samym przypadku jestem względem Pana Regenta.« Poczém na warunki podane przez tego deputowanego, zgodził się zupełnie Regent, i tak Lopez, mimo wielkiéj złości Ayacuchosów, podjął się utworzenia nowego gabinetu. Przywołał potém, swego powiernego przyjaciela, znanego Don Fernim Caballero, ze wsi do siebie, starał się, lubo nadaremnie, namówić Pana Cortinę, do przyjęcia spraw wewnętznych, a Pana Olozaga do zarządu sprawami zagranicznemi i do prezesostwa gabinetu, i dopiero gdy kroki jego te były nadaremne, wystąpił z tymi ministrami, których nazwiska Gaceta była obwieściła.

Belgia.

Z Bruxeli, dnia 9. Maja.

Zapewniają, że w skutku katastrofy z dnia 3. Maja, powzięto znowu dawniejszy projekt Ministra Rogier, według którego przy każdym pociągu ma zawsze się znajdować pomoc lekarska. W tém zaleceniu każdy pociąg ma być zaopatrzony skrzynią z potrzebnémi instrumentami i lekarstwami.

Niemcy.

Z Monachium, dnia 10. Maja.

JJ. CC. WW. Xięstwo Jchmość Leuchtenbergscy zamyślają przedsięwziąć swoją powrotną podróż d. 20. Xiąże Leuchtenbergski pojedzie z Berlina do Petersburga bez noclegów, zaś W. Xiężna w małych odstępach uda się za Małżonkiem swoim.

Węgry.

Z Nagy-Karoly, d. 20. Kwietnia.

O gwałtownych i krwawych wypadkach za-

szłych przy wyborach w komitacie Szatmarerskim podaje »Vilag« zgrozą przejmujące szczegóły. Już dn. 19. oba stronnictwa przed miastem się spotkały i stoczyły nad mostem Esenger formalną bitwę. Zwycięzcy ledwo co do miasta powróciwszy domy naprzeciw gmachu komitatskiego, w których Najwyższy sędzia zamieszkiwał, zburzyli i wszystko tam, nawet akta urzędowe, popalili. — Ku wieczorowi spokojność wracać zaczęła, ale dzisiaj o 6. rano część konstytucyjnych stanęła przed gmachem komitatowym, musiała jednak ustąpić, ponieważ wybory dopiero o 8. zacząć się miały. Wszakże, gdy powracali, około 140 zapaleńców z czerwoną chorągwią na czele na małe drzwi domu komitatowego uderzyło i natarło na odchodzących. Widząc więc, że 140 wściekłych ludzi na szlachtę z żelaznemi widłami i kijami nacierało i tak uzbrojeni dom komitatowy zdobywali, większa część przeciwników rozsadziła wrota, zaś tamci broniąc się rzucali ogromnemi kamieniami na napastników swoich. Przyszło więc do wielkiego krwi rozlewu, kiedy każdy się bronił i bił, jak mógł. Zewnątrz zaś stojący widząc wnijście tym sposobem zatarasowane, udali się po części do domu i liczba szlachty zmniejszyla się z 4000 na 1000, z których mocniejsi ciągle bramę szturmowali. Podczas tych niecnych zaburzeń wewnątrz wybory deputowanych się odbywały. Oblężeni spostrzegłszy, że tłumy dobywających znacznie się przerzedziły, wypadli z małych drzwiczek i uderzywszy z tyłu na swoich przeciwników rozegnali ich. Przy téj rozprawie było przeszło 180 ranionych; siedmiu śmiertelnie ugodzonych zostało na pobojowisku a trzech zabito. Stósownie do wiarogodnych doniesień już 9 ojców familii w skutek odniesionych ran umarło i około 20 jest bez nadziei życia; tym sposobem PP. Kovacs i Ujfalusy 143 głosami przeciw 4000 deputowanymi obrano. — W południe cała halastra upiwszy się znowu pociągnęła do domu komitatowego, szukając członków konstytucyjnych; nie mogąc jednak ich znaleść, chcieli się udać do ich pomieszkań, aby ich tam katować, nareszcie trzeba było siły zbrojnéj użyć, aby tych morderców na wodzy utrzymać. Na zajutrz odbyła się kongregacya generalna na któréj obranych deputowanych wezwano, aby oświadczyli ażali wybór swój za ważny poczytują? Przedstawiono, że ponieważ przez 140 rabusiów obrani, 10000 szlachty reprezentować nie mogą i 4000 wyborców gwałtem odpędzono, wybory te za nieważne uznane być i że nowe, pod zasłoną siły zbrojnéj nastąpić powinny. Ale po zapalczywych naradach wybory te jednak za ważne poczytano i deputowanych do przysięgi przypuszczono.

S e r b i a.

Z Semlina, dnia 11. Maja.

Rano 9. t. m. ogłoszono publicznie w Belgradzie firman potwierdzający Muschira Hafiz Baszę na Gubernatora twierdzy Belgrad. Firman ten przeczytano tylko w języku tureckim przed zgromadzonemi Turkami i Serbami.

Alexander Kara Georgiewicz nie powrócił jeszcze z swéj podróży po rozmaitych powiatach kraju, oczekują go dopiero w dni kilka z powrotem.

Były gubernator Belgradu, Kiamil Basza, przygotowania wszystkie do podróży swéj do Konstantynopola ukończył, i 13. ma tamże na statku parowym odpłynąć.

Rozmaite wiadomości.

(Z Rozm. Lwow.)

Śmierć krymskiego Chana.

1. — »Potężny panie i władzco! książę Mirza, naczelnik rodziny Babsan, żąda z tobą mówić«, ozwał się niewolnik Czerkies do młodego Selima, najwaleczniejszego wojownika staréj Kabardyi.

Na samo nazwisko Mirzy, ogniem spłonęło oko Selima, ujął silnie rękoiść szabli i stanął w tak groźnéj postawie, jakby się do odparcia niespodzianego napadu zabierał.

»Odłóż swoję broń, waleczny Selimie«, rzekł mu niewolnik, »młody książę odpasał szablę, odłożył pistolety, przychodzi do ciebie z rószczką oliwną, i prosi o prowo gościnności. Na twarzy jego nie ujrzysz gniewu ani nienawiści, a serce jego nie ukrywa zdrady, za to głowę moję w twą porękę kładę.«

Na te słowa wypogodziło się oblicze Selima, odetchnął swobodniéj, puścił rekę z szabli. Tylko w jego spojrzeniu patrzyło niedowierne zdziwienie. Zdawał się myślą badać, czego

też jego spółzawodnik i wróg zacięty może chcieć od niego.

Selim i Mirza dobijali się o naczelnictwo w wyprawie wojennéj. Uzdeniowie (znakomitsze osoby między Czerkiesami), już pierwszemu już drugiemu poruczali nad wojskiem buławę. Ztąd urosło spółzawodnictwo i nienawiść między obiema rodzinami. Dziwne rządzenie losu chciało jeszcze w domiar, aby jedną pokochali dziewczynę.

Zulma, córka Koutouliego, równie piękna jak bogata, jedyna dziedziczka wielkiego majątku, przyjmowała obudwóch hołdy z jednaką uprzejmością. Najbystrzejsze oko nie byłoby zdołało wyśledzić téj pewności, komu Zulma więcéj sprzyja. Sąsiadowie starego Koutouli, obwiniali jéj dumę, że rada widzi u nóg swoich dwa kwiaty czerkieskiéj młodzieży. Obaj spółzalotnicy widywali się często w domu swéj kochanki, nie przyszło jednak do żadnéj zwady. Obecność Zulmy nie dała zażedz się płomieniom zazdrości.

Selim wyszedł naprzeciw Mirzie, ofiarując mu swój namiot, swoję zbroję i wszystko, co posiadał. Mirza ubrany w wojennym rynsztunku, miał na głowie przyłbicę żelazną a z piersi jego spływała błyszcząca kołczuga. Widać było z ognistego spojrzenia, że jakaś ważna myśl sprowadza go do namiotu swego nieprzyjaciela.

Uprzejmość, z jaką Selim witał Mirzę, nie zdziwiła tegoż bynajmniéj, gościnność bowiem jest pierwszą u Czerkiesów cnotą. Kto wstąpi pod namiot Czerkiesa, choćby on był najnienawistniejszym wrogiem, ma nad sobą tarczę gościnności, może bez obawy złożyć do snu swoją głowę.

Mirza usiadłszy na wskazaném sobie miejscu, przemówił do Selima témi słowy: »Selimie, chan krymski nadciąga z hordami Tatarów, już się rozłożył taborem nad brzegami Baksan. Ufając swoim gwiazdom, żąda w dosyt swojéj dumy, aby nasze wolne góry pochyliły swoje grzbiety przed jego najeżoną potęgą. Jeszcze nie dzwonimy kajdanami niewoli, a już haraczem obciąża wolny lud Kaukazu. Wysłał gońca z rozkazem, abyśmy w oznakę naszéj czoło-bitności oddali mu dwadzieścia krasawic czerskieskiego rodu, pięćdziesiąt najdzikszych rumaków stepowych i tyleż zbroi wojennéj. Jakże Solimie, czyliż ugniemy kolana przed hardym najezdnikiem, oddając mu haracz, którego się domaga?«

»Nie, na Boga ojców naszych, nie!« zawołał Selim silnym głosem.

»A więc nic nam nie pozostaje, jak tylko wojna!«

»Niech hasło wojny obleci ziemię naszę, brzydzę się pokojem okupionym hańbą! Niechno młodzież nasza zaszumi płytką szablą, jak orzeł lotnémi skrzydłami, niech się zmierzy z sępem — najezdnikiem, a padnie krwawo u nóg naszych! Dozwoląż ojcowie, aby ręka obcego chana, ich córki brała w niewolę i piętnowała sromotą?«

»I moja dłoń gore do uścisku stali!« zawołał Mirza roziskrzoném okiem! »Ale słuchaj mię Selimie: Nienawiść, która nasze dłonie rozdwaja, uzuchwala wroga naszego i wzmacnia siły jego. Obaj połączeni, moglibyśmy rzucić najezdnika za czarne morze, ale rozbrat nasz pokryje ojczyznę żałobą i odda ją na łupieztwo Tatarów, którzy dawniéj bledli na wspomnienie Czerkiesa! Selimie, oto moja prawica ku zgodzie, poswięćmy nienawiść naszę wspólnéj potrzebie.« (Dal. c. n.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hipotecznéj dóbr Charbowa, położonych w powiecie Gnieźnieńskim, zapisano na zameldowanie Antoniego Mirosławskiego w protokule z dnia 2. Lutego 1797. r.:

1) W rubryce II. pod Nr. 3. possessyą zastawną antychretyczną rzeczonych dóbr dla rodzeństwa Wolskich, to jest i dla Konstancyi zamężnéj Pińskiéj, Ignacego, Maryanny zamężnéj Morzyckiéj, Franciszka, Anny zamężnéj Morzyckiéj i Stanisława, pochodząca z kontraktu zastawnego antychretycznego, zawartego względem 2,500 Tal., między ojcem ich Alexandrem Wolskim i Alexandrem Mirosławskim de dato feria II. post festum Visitationis Mariae 1756;
2) Rub. III. Nr. 1. wierzytelność 2,500 Tal. czyli 15,000 zł. polskich, dla tego samego rodzeństwa Wolskich, z kontraktu zastawnego antychretycznego ad 1. wspomnionego, także na zameldowanie w protokule z dnia 2. Lutego 1797. r.

Gdy teraźniejszy właściciel powyższych dóbr twierdzi, że pretensye wzwyż rzeczonych intabulatów, już uiszczone zostały, jednakowoż na to ani konsensu na wymazanie, ani kwitów złożyć nie potrafi, więc wzywają się wszyscy niewiadomi posiadacze tychże intabulatów, lub

sukcessorowie i cessyonaryusze ich, albo ci, którzy w ich prawa wstąpili, aby w terminie

na dzień 26. Czerwca r. b.

przed Ur. Flottwell, Assessorem Sądu Głównego, w naszéj Izbie instrukcyjnéj wyznaczonym, zgłosiwszy się, prawa swoje udowodnili, gdyż w razie przeciwnym zostaną z takowemi na zawsze wykłuczeni.

Bydgoszcz, dn. 26. Lutego 1843.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Do wydzierżawienia w drodze publicznéj licytacyi wsi szlacheckiéj Turzyna, położonéj w powiecie Szubińskim pod Kcynią, a należącéj do massy konkursowéj ś. p. Jana Nepomucena Mycielskiego, na trzy po sobie idące lata, od Śgo Jana r. b. począwszy, najwięcéj dającemu, wyznaczony został termin

na dzień 14. Czerwca r. b.,

o godzinie 10téj zrana przed delegowanym Wielmożnym Kurnatowskim, Radzcą Sądu Głównego, w naszéj Izbie instrukcyjnéj, na który chęć dzierżawienia mających z tém nadmienieniem wzywamy, że każdy licytant za licytum swoje, powinien złożyć kaucyą w ilości 300 Tal., i że warunki dzierżawy w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Bydgoszcz, dnia 16. Maja 1843.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Nieruchomości w Panigrodzu pod liczbą 1., 3 i 8. *b.* położone, do sukcessorów Leonarda, Julii Józefy Prowydencyi, Hipolitta i Nepomuceny Ur. Droszewskich należące, na 16,892 Tal 5 sgr. sądownie otaxowane, mają być w drodze wolnéj subhastacyi w terminie dnia 1. Lipca 1843.

w miejscu naszych posiedzeń sądowych najwięcéj dającemu sprzedane, do czego posiedzicieli i zdolnych do zapłaty niniejszém z tém nadmienieniem zapozywają się, że codziennie w naszéj Registraturze wykaz hipoteczny z taxą i warunkami przejrzane być mogą.

Wągrowiec, dnia 29. Listopada 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Przedaż koni.

W dniu 31. Maja r. b. przed południem o godzinie 11stéj sprzedawać się będzie z wolnéj ręki za gotową zaraz zapłatą w Szamotułach 40 zdrowych, rosłych koni, pięknéj i dobréj rasy, użytych w czasie ostatnich ćwiczeń obrony krajowéj. S. H. Joski,

handlerz koni z Międzychoda.

Folwarki dwa, zawierające w sobie 2400 morgów roli, łąk i ogrodów, powiększéj części w gruncie pszennym, mają być wydzierżawione od Śgo Jana r. b. Chcący wziąść w dzierżawi, niechaj się zgłosi do Pana Gryzyngera, rządcy Bazaru.

Skład na wełnę.

Zawiadamiam Wnych interessentów, iż posiadam dogodny **skład na wełnę** przy ulicy Wrocławskiéj pod Nrem 14., który po zajęciu lokalu już na 400 Cent. jeszcze znajduje się miejsce na 1000 Cent., jakoli remiza na 30 sztuk baranów, które szczegółowo są do wynajęcia. Batkowski.

Dwa wielkie pokoje na drugiém piętrze, także wielka izba pod dachem pod Nrem 4. przy Nowéj ulicy są do wynajęcia od Ś. Michała. — Bliższa wiadomość u J. N. Pietrowskiego tamże.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 22. Maja. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	3½	103⅞	103⅜
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	94¼	—
Obligi Kurmarchii	3½	102¼	—
Berlińskie oblig. miejskie .	3½	103½	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	102⅝	102⅛
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	106¾	—
dito dito dito	3½	102 7/12	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	3½	104¼	103¾
Pomorskie dito	3½	103⅜	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103¼	—
Szląskie dito	3½	102¼	101¾
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	139	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	102¾
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	103½
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	127¾	126¼
dito dito akcje a prioris .	4	103¾	103¼
Kolei Düsseldorf. - Elberfeld.	5	70¾	—
dito dito akcje a prioris .	4	93	—
Kolei nadreńskiéj	5	70	69
dito dito akcje a prioris .	4	94¼	93¾
Kolei Berlińsko - Frankfurt.	5	120½	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	103½
Kolei Śląsk. górn.	4	109¼	108¼
Frydrychsdory	—	13⅓	13⅓
Inne monety złote po 5 tal.	—	11⅞	11⅜
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

Dnia 24. Maja. 1843. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	25	—	1	28	—
Żyta . dt.	1	19	—	1	20	—
Jęczmienia dt.	1	8	—	1	10	—
Owsa . dt.	1	—	—	1	1	3
Tatarki dt.	1	23	—	1	25	—
Grochu . dt.	1	22	—	1	25	—
Ziemiaków dt.	—	18	—	—	20	—
Siana cetnar	1	2	6	1	5	—
Słomy kopa	6	22	6	7	—	—
Masła garniec . . .	1	20	—	1	25	—